

**Piotr Kulas**   
Uniwersytet Warszawski

## Antyelitarna narracja współczesnej polskiej prawicy

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.14.4.02>

**Abstrakt** Celem niniejszego artykułu jest analiza antyelitarnej narracji intelektualistów związanych z polską prawicą. Autor analizuje obecną w prawicowym dyskursie, głównie po 2015 roku, krytykę elitaryzmu oraz dominujące strategie, których celem jest pozbawienie legitymizacji tak zwanych elit III RP. Zarzut elitaryzmu jest związany z przypisywaniem braku empatii, niezrozumienia problemów społeczeństwa oraz niereprezentowania jego interesów. Staje się on w ten sposób ważnym argumentem wzmacniającym podział polityczny na rzecz społecznej i politycznej zmiany. W duchu teorii krytycznej autor argumentuje, że ostatecznym celem antyelitarnych artykulacji nie jest zaprowadzenie ani nawet wyartykułowanie egalitarnego ładu, ale zachowanie społecznej hierarchii i przedstawienie samych siebie jako elity prawomocnej, która winna zająć miejsce elity dotychczasowej.

**Słowa kluczowe** antyelitaryzm, elita, intelektualiści, lud, teoria krytyczna

**Piotr Kulas**, doktor habilitowany nauk społecznych, socjolog i historyk idei, zajmuje się m.in. problematyką inteligencji. Pracuje na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Opublikował m.in. książki *Inteligencność zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentkich elit* (2017) oraz *Rozmowy o inteligencji* (2016). W 2010 roku otrzymał nagrodę indywidualną drugiego stopnia Ministra Nauki za wyróżnioną rozprawę doktorską.

### Adres kontaktowy:

Wydział „Artes Liberales”  
Uniwersytet Warszawski  
ul. Dobra 72  
00-312 Warszawa,  
e-mail: [piotrkulas@gmail.com](mailto:piotrkulas@gmail.com)

Zabierając głos w debacie sejmowej po *exposé* premiera Kazimierza Marcinkiewicza, Donald Tusk, wówczas wielki przegrany w wyborach 2005 roku, wypowiedział słowa o „moherowej koalicji”. Miał na myśli nieformalną jeszcze wówczas koalicję Prawa i Sprawiedliwości, Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony RP. Mówił przewodniczący PO: „Polska naprawdę nie jest skazana na, tak jak ją Polska od wczoraj nazywa, moherową koalicję”<sup>1</sup>. Moherowe berety to negatywne określenie osób starszych reprezentujących narodowy nurt polskiego katolicyzmu, najbliższy

<sup>1</sup> Stenogram posiedzenia Sejmu RP [dostęp 20 lipca 2018 r.]. Dostępny w Internecie: <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata5.nsf/main/34EACE52>.

stereotypowi Polaka-katolika. Choć Tusk użył już istniejącego wyrażenia, a później przeprosił za swoją wypowiedź, to stała się ona poręcznym hasłem wykorzystywanym zarówno przez przeciwników, jak i zwolenników polskiej prawicy.

Wśród zwolenników funkcjonowało ono jako krytyka osób z klasy ludowej, synonim zacofania, zdeformowanego katolicyzmu, przeciwieństwo racjonalności i zdrowego rozsądku w życiu publicznym. Dla przeciwników stało się obelgą wobec tych, którym odmawia się podmiotowości, przede wszystkim zaś zarzutem w walce prawicowych elit z tak zwanymi elitami III RP. Dobrym przykładem użycia przez pierwszą grupę była akcja społeczna w kolejnych wyborach z 2007 roku „Schowaj babci dowód i... moherowy beret”. Niezbyt fortunne sformułowanie stało się jednak dla przeciwników celem ataku za paternalistyczny sposób potraktowania wyborców konkurencyjnych partii, których elektorat – jak zakładano – składał się głównie z osób starszych, „gorzej wykształconych i z mniejszych ośrodków”.

W ten sposób reproduktowane przez przeciwników i zwolenników – w popkulturze i dyskursie publicznym – hasło „moherowe berety” stało się zasobem języka potocznego. Podobną funkcję jak „moherowe berety” pełniła dla drugiej strony wcześniejsza wypowiedź Lecha Kaczyńskiego „spieprzaj, dziadu!”, która padła w kampanii wyborczej na prezydenta Warszawy w 2002 roku. Trzy lata później, w ogólnopolskiej kampanii wyborczej 2005 roku, została ona wykorzystana przez stronę przeciwną oraz przedstawiona jako wykluczenie zwykłych

ludzi<sup>2</sup>. Żadna ze stron nie pozostawała więc dłużna rywalowi.

Ewidentną stawką tej wzajemnej walki było zdobycie politycznego poparcia, ale także zdezwauowanie elit przeciwnych. Z głosów krytycznych wybrzmiewało przekonanie, że zadaniem elit nie jest obrona własnej elitarności, ale obowiązek reprezentacji ludu. W ten sposób zarzut elitaryzmu stał się ważnym argumentem wzmacniającym podział na dwa wrogie obozy, z których każdy posługuje się przekonaniem, że lepiej rozumie i reprezentuje interesy całego społeczeństwa. Oczywiście celem było również zdobycie poparcia dla tych elit, które były w stanie obnażyć fałszywość oraz „elitaryzm” politycznych wrogów. Trudno się więc dziwić, że polska prawica szczególnie upodobała sobie motyw potępienia establishmentu i posłużyła się nim skuteczniej od swoich przeciwników. Krytyka elit III RP staje się dla jej przedstawicieli ważnym elementem dyskursywnego wzmacniania oraz uzasadniania zmiany politycznej w Polsce w imieniu zbiorowej woli, a także upodmiotowienia wykluczonych.

Celem tego tekstu jest rekonstrukcja oraz analiza antyelitarnej narracji reprezentatywnej dla intelektualistów związanych z polską prawicą. Nie obejmuje on jednak całego dyskursu elit prawicowych na ten temat od zmiany systemowej w Polsce w roku 1989. Choć staram się naszkicować ogólną mapę antyelitarnego światopoglądu prawicy w okresie ostatnich niemal trzech dekad, to koncentruję się

<sup>2</sup> W czasie debaty prezydenckiej 26 września 2005 roku z Lechem Kaczyńskim w Polsce Donald Tusk skomentował to następująco: „Nie będę tego cytował, ale to powiedzenie zrobiło furorę. Uważam, że nie ma w Polsce ludzi, środowisk i działów, których należy wykluczyć”.

głównie na okresie po 2015 roku, w którym dyskurs ten nabiera wyjątkowego przyspieszenia. Pod tym względem rok 2015 jest istotny, bo jest okresem wyborczym i faktycznym początkiem zmiany politycznej w Polsce, której skutków nie da się na razie w pełni przewidzieć.

Artykuł jest utrzymany w duchu teorii krytycznej oraz do pewnego stopnia ma charakter interwencyjny (Szacki 2002: 524–530). Przy okazji staram się też pokazać, że prawicowi autorzy – jakkolwiek posługując się hiperbolą, przesadą, domniemaniami, insynuacjami – zwracają uwagę na realny problem w relacjach między elitami a społeczeństwem. Bagatelizowanie tej kwestii przez politycznych przeciwników – jak również ich nierządki wcale realny elitaryzm – wykorzystywane są przez prawicę jako argument w walce przeciwko deprivacji słabszej części społeczeństwa. To puste pole ułatwia prawicy mobilizację mas i zagospodarowanie ich gniewu, a także skierowanie go przeciw elitom (por. Ost 2007). Przyjęta perspektywa, nawiązująca do teorii krytycznej, zakłada, że tylko konfrontacja z niewygodną prawdą (a za taką uważam wypieranie przez elity własnego elitaryzmu) i używanymi za jej wzmocnienie argumentami (często nieprawdziwymi) – pozwoli na skuteczną reakcję i zmianę samej praktyki na bardziej inkluzywną. W dalszej perspektywie zaś na likwidację wzajemnego wyobcowania i budowanie lepszego ładu społecznego, opartego na wzajemnym uznaniu i szacunku.

## Kontekst teoretyczny

Pojęciami elity oraz intelektualistów posługuję się w tekście w sposób możliwie neutralny (Weso-

łowski 2000: 6). Odnoszą się one do socjologicznego sposobu rozumienia tych kategorii, w którym akcent pada na pełnione role i funkcje społeczne. Przyjmuję jednocześnie koncepcję „pluralistycznej teorii elit”, podkreślając różnorodność współzawodniczących ze sobą grup, które starają się wywierać na społeczeństwo jak najszerszy wpływ (Etzioni-Halevy 1993: 3, 53–66). Ze względu na ramy artykułu nie sposób przywołać wszystkich teoretycznych ujęć elit czy intelektualistów obecnych na gruncie refleksji społecznej. Z pewnością inne perspektywy pozwoliłyby na zwrócenie uwagi na odmienne aspekty analizowanego tematu. Ten tekst nie ma na celu testowania teorii, ale poświęcony jest analizie określonego problemu. Przyjęta przeze mnie perspektywa zakłada, że „istnienie elit jest w każdym społeczeństwie nowożytnym (...) przesądzone złożonością strukturalną społeczeństwa” (Wesołowski 2000: 9). Zdaniem Antonia Gramsciego nie ma zatem jednej elity intelektualnej powiązanej wspólnymi wartościami, etosem czy przekonaniem<sup>3</sup>. Włoski filozof kwestionuje przekonanie, zgodnie z którym oni sami „uznają się za grupę niezależną, autonomiczną”. A zatem jest przeciwny wyobrażeniu, zgodnie z którym zajmują oni pozaklasowe pozycje i w związku z tym mogą wypracować obiektywny ogląd świata społecznego (Boggs 1993: 55; zob. Kurzman, Owens 2002: 63; Mannheim 2008: 187–198). Zdaniem Gramsciego (1977: 202) podobne przekonania należy uznać za społeczną utopię, którą tworzą i której ulegają same elity. Realnie istnieją

<sup>3</sup> O bliskości stanowiska Gramsciego do koncepcji pluralizmu elit ufundowanej na dokonaniach Gaetana Mosci oraz Vilfreda Pareta, innych wielkich teoretyków społecznych, zapewnia sam Gramsci, który w przypisie wprost przywołuje te inspiracje. Zarazem stawia znak równości między koncepcją klasy politycznej Mosci, „elity” w ujęciu Pareta i swoim ujęciem intelektualistów (por. Gramsci 1977: 200).

konkurujące ze sobą elity intelektualne, które chcą narzucić innym własną hegemonię w sferze światopoglądów oraz ideologii. Zakłada to istnienie wielu elit, które rywalizują ze sobą o dostępne zasoby oraz możliwość narzucenia własnej narracji ideowej. Jak przekonuje Gramsci, żeby zdać z tego sprawę, należy zwrócić uwagę na dwa uzupełniające się poziomy analizy: na rolę kultury oraz na funkcję intelektualistów ze względu na interesy reprezentowanej przez siebie klasy.

Każda grupa społeczna dążąca do hegemonii wytwarza własnych intelektualistów, którzy ją reprezentują na zewnątrz. Gramsci nazywa ich „intelektualistami organicznymi”, ponieważ są organicznie powiązani ze swoją grupą. Reprezentują jej interesy oraz dostarczają jej legitymizacji. Tworzą kulturę symboliczną oraz nadają grupie jedność. Ta intelektualna elita jest odpowiedzialna za „stwarzanie warunków jak najbardziej sprzyjających ekspansji własnej klasy” (Gramsci 1977: 200). Jej zadaniem jest także przeciągnięcie na swoją stronę „inteligencji tradycyjnej”, do której zaliczał Gramsci: lekarzy, inżynierów, biurokratów, nauczycieli (Śpiewak 2007: 81). Zadaniem intelektualistów organicznych jest dokonanie „podboju ideologicznego” inteligencji tradycyjnej, przez co „[s]tarają się uczynić z niej grupę lojalną i podporządkowaną interesom klasy wstępującej” (Śpiewak 2007: 81). Skuteczność intelektualistów organicznych zależy od przekonywanej ideologii, siły, liczebności, taktyki.

Ich ostatecznym celem jest zapewnienie hegemonii w społeczeństwie obywatelskim oraz sprawowanie bezpośredniej władzy w państwie. Zwrot w kierunku hegemonii oznacza przesunięcie z płaszczyzny

„politycznej” na „intelektualną i moralną” (zob. Williams 1976: 146–148; Laclau, Mouffe 2007: 73). Jak ujmuje to włoski teoretyk kultury:

Inteligenci są „urzędnikami” grupy panującej, pełniącymi podrzędne funkcje w organach hegemonii społecznej i władzy politycznej, a mianowicie: 1) urabianie „spontanicznej” aprobaty ze strony szerokich mas ludności dla kierunku nadanego życiu społecznemu przez podstawową grupę rządzącą, aprobaty, której źródłem jest autorytet grypy rządzącej (...); 2) służba w aparacie przymusu państwowego mającego zapewnić „w legalny sposób” posłuszeństwo ze strony grup czynnie lub biernie opozycyjnych. (Gramsci 1977: 206)

Intelektualiści tworzą więc teoretyczny i ideologiczny front. Jak pisze Gramsci: „Najważniejszą i najbardziej dynamiczną częścią tego frontu jest wszelkie w ogóle słowo drukowane” (Gramsci 1977: 232). I dalej: „Słowo drukowane jest najbardziej dynamiczną częścią tej struktury ideologicznej, ale nie jedyną: należy do niej wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio wywiera lub może wywierać wpływ na opinię publiczną: biblioteki, szkoły, kółka i kluby wszelkiego rodzaju, aż po rozplanowanie ulic i ich nazwy” (Gramsci 1977: 232).

Warto jednak odnotować, że formy komunikacji społecznej, nieznanne w czasach Gramsciego, przyczyniły się do zachwiania modelu mieszczańskiej sfery publicznej w rozumieniu Jürgena Habermasa (2007), czyli podważenia statusu intelektualistów w społeczeństwie. Inni autorzy zwracają ponadto uwagę, że sfera publiczna nie jest tworzona wyłącznie przez wyższe warstwy i ich elity intelektualne

(Somers 1993: 588). Prasa oraz słowo drukowane są współcześnie jednymi z wielu dostępnych form wyrazu i walki o hegemonię w przestrzeni społecznej. Internet zdemokratyzował przestrzeń artykulacji, zintensyfikował oraz zmienił strukturę informacji. Sprawił też, że załamał się monopol intelektualistów jako ideologów oraz nadawców przekazu. Tekst drukowany przestał pełnić swoją dotychczasową rolę, ustępując w sieci memom, komentarzom, postom i tak dalej. Polityczna zdolność tych nowych form do przeobrażania sfery polityczności jest coraz większa (Nagle 2017). Zdaniem niektórych urynkowanie kanałów ich dystrybucji (głównie mediów społecznościowych) osłabiło znaczenie samych intelektualistów (Posner 2003). Chociaż stracili oni swój dawny autorytet oraz muszą szukać nowych form artykulacji, to zasadniczo nadal odgrywają istotne role publiczne, a ich głos jest wciąż słuchany. Co więcej, posługiwanie się językiem pisany ma dla nich znaczenie symboliczne oraz dystynktywne. Perspektywa Gramsciego zwraca uwagę na nieprzemijającą aktualność intelektualistów, niezależnie od ideologicznej orientacji. Podkreśla zarazem ich rolę w podtrzymywaniu istniejącego porządku bądź dążeniu do jego zmiany.

## Perspektywa metodologiczna

Przyjmuję teoretyczną perspektywę inspirowaną myślą Gramsciego, chociaż – jak już zaznaczyłem – interesuje mnie analiza dyskursu wyłącznie polskich elit prawicowych. Argumentuję, że prawicowi intelektualiści szczególnie często formułują zarzut antyelitaryzmu. Należy jednak zaznaczyć, że refleksja nad elitami toczy się obecnie również w mediach liberalnych i lewicowych. Stanowi to wyraz

narastających napięć w relacjach społecznych, które nie mogą pozostać obojętne dla przedstawicieli zarówno lewej, jak i prawej strony<sup>4</sup>. Nie bez znaczenia jest kontekst międzynarodowy, w którym silnie zaznacza się populistyczny sprzeciw wobec establishmentu oraz krytyka dotychczasowych elit. Ze względu na cel artykułu, a także przyjętą logikę prezentacji, nie będę odwoływał się ani do kategorii populizmu, ani kreślił jego międzynarodowego tła, ani omawiał retoryki współczesnych ruchów antyelitarnych. Chociaż sprzeciw wobec elit jest ujmowany jako jeden z warunków populizmu (Müller 2017), to treść antyelitarnego dyskursu interesuje mnie jako problem sam w sobie, nie zaś jako argument czy element populistycznych strategii elit prawicowych. Co więcej, antyelitaryzm nie jest wystarczającym warunkiem populizmu. Interesuje mnie przede wszystkim analiza treści antyelitaryzmu intelektualistów związanych z polską prawicą a nie problem populizmu jako taki.

Tekst w części analitycznej jest inspirowany krytyczną analizą dyskursu – rozległym i zróżnicowanym obszarem badań interdyscyplinarnych (van Dijk 1993; van Dijk 2001; Czyżewski i in. 2017). Jak pisze Teun van Dijk (1993: 252), obiektem zainteresowania KAD są głównie elity władzy<sup>5</sup>, które pod-

<sup>4</sup> Z pewnością ciekawe byłoby porównanie stosunku do elit przy uwzględnieniu większej ilości tytułów, reprezentatywnych dla sfery publicznej. Zagadnienia elitaryzmu, antyelitaryzmu, relacji między elitami a resztą społeczeństwa to tematy wyraźnie obecne w sferze publicznej. Można je znaleźć w różnych tytułach, na różnym poziomie i ogólności artykulacji. Świadczy to o wadze i wadze tematu dla dyskursu publicznego. Nie bez znaczenia jest kontekst międzynarodowy, który stwarza okazję do porównania, jednak z braku miejsca pomijam kontekst globalny i koncentruję się na kontekście lokalnym (van Dijk 2001: 29).

<sup>5</sup> Sam Teun van Dijk (por. 1993: 255) przy okazji omawiania KAD powołuje się na inspiracje m.in. koncepcją hegemonii Gramsciego.



trzymują, ignorują czy legitymizują określony porządek, w tym istniejące niesprawiedliwości. Istotą takiej analizy – jak pisze dalej van Dijk (1993: 258) – jest dokładny opis, wyjaśnienie oraz krytyka sposobów, w jakie dominujący dyskurs kształtuje społecznie podzielaną wiedzę, postawy oraz ideologie poprzez wytwarzanie konkretnych reprezentacji i narracji (por. van Dijk 1993: 257–258). Nie opowiadam się jednak po stronie określonej zmiany będącej efektem krytycznego podejścia. Pod tym względem moje stanowisko należy uznać za umiarkowane. W przyjętej perspektywie istotne jest między innymi badanie strategii dyskursywnej polegającej na uprawomocnieniu pewnych treści oraz wykluczeniu innych. Celem KAD jest w takim przypadku śledzenie i analiza znaczeń legitymizujących, kontrolujących i naturalizujących porządek społeczny (van Dijk 1993: 254). Dyskurs jest tu zatem postrzegany jako manifestacja władzy, a jego uczestnicy są zainteresowani upowszechnianiem określonej wiedzy oraz konstruowaniem społecznej hierarchii aktorów społecznych. Ścieranie się dyskursów oznacza zatem forsowanie określonego światopoglądu.

Zgodnie z tym ujęciem interesuje mnie, w jaki sposób, za pomocą jakich strategii oraz przy pomocy artykulacji jakich treści następuje podważanie obowiązującej wizji ładu oraz towarzyszącego mu systemu wartości, który uprawomocnił znaczenie i rolę dotychczasowych elit. Staram się śledzić, w jaki sposób legitymizowana jest pewna wizja porządku społecznego oraz projektowane są własne role oraz pozycja jako elity, która powinna zająć miejsce dominującego wcześniej establishmentu. Skupiam się zatem na konkretnych tekstach w określonym kontekście. Tak rozumiana „praca jest (...) zorientowana

na (...) problemy, a nie na teorie. Analiza, opis i formułowanie teorii odgrywają tu rolę na tyle ważną, na ile pozwalają lepiej rozumieć i skuteczniej krytykować (...)” (van Dijk 2001: 32). Obydwa podejścia są uprawnione, to które wybrałem, bardziej odpowiada postawionemu zadaniu (van Dijk 2001: 33).

Analizuję przekonania odnoszące się do idei oraz ideologii na temat elit, a więc zwracam uwagę na światopoglądowe aspekty dyskursu (van Dijk 2001: 12). Aby zidentyfikować interesujący mnie temat, rozpoczynam od naszkicowania historycznego oraz społecznego kontekstu. Przedmiotem analizy są strategie reprezentantów prawicy, polegające na krytykowaniu, dezawuowaniu oraz pozbawieniu legitymizacji przeciwników. Jedną z takich strategii jest negatywna prezentacja wcześniejszych elit, drugą – komplementarną – konstruowanie pozytywnego obrazu własnego (van Dijk 1993: 263). Koncentrując się na tak definiowanych dwóch aspektach strategicznych ważnych dla prawicowych elit w konstruowaniu ich orientacji światopoglądowej, analizuję problem istotny dla polskiego dyskursu publicznego (por. Czyżewski i in. 2017: 16).

Tezy stawiane przez prawicowych intelektualistów są często wezwaniem do działania. Dlatego interesuje mnie relacja między wypowiedziami a wyłaniającym się porządkiem wiedzy, jak również związek pomiędzy przyjętymi strategiami a budowaniem określonej tożsamości. Dlatego koncentruję się przede wszystkim na dyskursie odnoszącym się do działania, a więc głównie na narracjach. Narracja jest bowiem rodzajem dyskursu, który odnosi się do działania (*action discourse*). Przy czym opis działania może być pełny bądź częściowy (van Dijk

1976). Narracje mają wbudowaną pewną intencję sprawczą (ujmowane jako całościowe plany bądź jako pomocnicze cele), która ma skłaniać do akceptacji określonej tożsamości oraz działania na rzecz zmiany. Jest to możliwe za sprawą kluczowych powtórzeń upraszczających rzeczywistość. Ukazują one stan rzeczy jako efekt winy i odpowiedzialności wrogów, a zarazem uprawomocniają propozycję naprawy (zob. Pawliszak 2017: 79)<sup>6</sup>.

Narracja wiąże się również z określoną logiką prezentacji. Pozwala to na wywoływanie u odbiorcy sekwencji powiązanych ze sobą wydarzeń. Forma narracyjna przedstawia rzeczywistość z perspektywy autora wypowiedzi, cechuje się spójnością sensu. Pozwala to odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób jedno zdarzenie prowadzi do innego. Forma narracyjna związana jest także z moralną oceną (por. Kulas 2014: 120–121), a zatem z tym, jak ludzie ewaluują, wyjaśniają czy rozumieją zmianę społeczną. Narracje kształtują zatem pamięć i tożsamość zbiorową, a nierzadko mobilizują do działania.

Na korpus tekstów składa się ponad 40 artykułów prasowych, książek i przekazów internetowych. Stanowią one możliwie szeroką reprezentację prawnicowego światopoglądu, zwłaszcza w kontekście postawy wobec elit. Szczegółową kwerendę – numer po numerze, artykuł po artykule – przeprowa-

<sup>6</sup> Narracje są zatem definiowane w kategoriach opisu działania oraz logicznych następstw. Mogą one być pojmowane jako pewnego rodzaju podsumowanie dyskursu (summary) (van Dijk 1976: 557). Analiza narracji według van Dijka ma charakter opisu makro-struktury dyskursu ze szczególnym uwzględnieniem znaczeń przypisywanych agansom, czyli aktorom działania (van Dijk 2004: 98). Aktorzy mogą być pomocnikami, czyli protagonistami albo przeciwnikami, czyli antagonistami. Analiza narracji pozwala opowiedzieć o ich tożsamości oraz wymaga odpowiedzi na pytanie: „(...) kto coś zrobił? Kto jest sprawcą działania? (van Dijk 2004: 120, por. Kulas 2014: 120).

dziłem w odniesieniu do tygodników „wSieci” (od numeru 31/2017 [244] – „Sieci prawdy”, a niedługo potem znowu „Sieci”) i „Do Rzeczy” wydanych w latach 2015–2017. Analizowałem również teksty zamieszczone w publikacjach zbiorowych oraz innych tytułach prasowych: „Gazecie Polskiej”, „Wprost”, „Teologii Politycznej”, „Frondzie”, „Arcanach”, „Rzeczpospolitej”. Jednak wspomniane dwa tygodniki są najbardziej popularnymi pismami polskiej prawicy inteligenckiej w Polsce oraz osiągają najwyższe nakłady (Kurdupski 2018).

W trakcie kwerendy do analizy wybierałem głównie teksty, które odnosiły się do problematyki elit oraz elitaryzmu, a zarazem ich celem było konstruowanie tożsamości zbiorowych poprzez walkę z przeciwstawnymi treściami. Uwagę skupiono na tekstach cechujących się wysokim stopniem recepcji oraz publicznego oddziaływania. Nierzadko słowo „elita” znajdowało się w tytule bądź w wyróżnionym fragmencie tekstu. Ta oczywista strategia ma pewne braki: wiele tekstów nie mogło być uwzględnionych. Jest to świadomy, jakkolwiek nieunikniony zabieg. W celu uzupełnienia korpusu badawczego należałoby wziąć pod uwagę nie tylko poszczególne artykuły, ale również krótkie opisy i komentarze mające na celu zdezwuowanie konkurencyjnej elity. W piśmie „wSieci” dobrym przykładem jest między innymi rubryka „Miszmasz Doroty Łosiewicz”, w „Do Rzeczy” podobną funkcję spełnia „Obserwator mediów” Kamili Baranowskiej. Antyelitarną wymowę mają także okładki, minikomiksy, rysunki, komentarze, felietony, podpisy pod zdjęciami i tym podobne. Wspomniane tytuły mają charakter mediów tożsamościowych, zaś antyelitaryzm – by uprzedzić nieco samą analizę – jest jednym z naj-

bardziej wyraźnych elementów tej tożsamości. Na obronę przyjętej strategii przemawia fakt, że skoncentrowano się na tekstach narracyjnych, które cechuje „refleksyjne” (co nie znaczy krytyczne czy trafne) podejście do problematyki elit.

W ramach analizy dyskursu nie bez znaczenia jest również kontekst, w jakim powstały najważniejsze dzisiaj dla tej części rynku prasowego tytuły. Zostały one założone w wyniku zwolnienia redaktora naczelnego Pawła Lisickiego i jego zastępcy Michała Karnowskiego z tygodnika „Uważam Rze”<sup>7</sup>. Powodem usunięcia obu dziennikarzy było udzielenie poparcia zwolnionemu wcześniej z gazety „Rzeczpospolita” redaktorowi Tomaszowi Wróblewskiemu oraz grupie dziennikarzy w związku z opublikowaniem tekstu Cezarego Gmyza *Trotyl na wraku Tupolewa*. Cześć dziennikarzy „Rzeczpospolitej” przeszła wówczas do nowo utworzonego tygodnika „wSieci”. Z kolei Paweł Lisicki został niedługo później współwydawcą i redaktorem naczelnym tygodnika „Do Rzeczy”. Oba tytuły są od 2016 roku beneficjentami reklam i ogłoszeń ministerstw oraz spółek skarbu państwa. Stało się to kosztem spadku znaczenia dotychczasowych liderów rynku tygodników: „Polityki”, „Angory” oraz „Newsweek Polska” (Goczał 2016).

W perspektywie analizy interesującego mnie problemu ma to istotne znaczenie, albowiem oznacza uprzywilejowany dostęp do społecznie uznanych środków, w tym do kanałów informacji, dzięki którym można upowszechnić określoną wiedzę. Elity symboliczne, jak wiadomo, dysponują dostępem

<sup>7</sup> Sam Paweł Lisicki zanim został redaktorem „Uważam Rze” był naczelnym dziennika „Rzeczpospolita”.

do kanałów dystrybucji dyskursu (van Dijk 1993: 256). Ich ułatwiony dostęp do środków komunikacji i kontroli obecnych publicznie treści służy więc władzy i kontroli. Pozwala wpływać na opinię publiczną i kształtować umysły odbiorców oraz może z czasem przyczyniać się do hegemonii określonych elit. W ten sposób kontrola dyskursu jest równocześnie do pewnego stopnia kontrolą społecznego działania (por. van Dijk 1993: 254–255). Jednym z jej wymiarów jest nadzór wyobrażeń społecznych, a tym samym umysłów ludzi dzięki dostarczaniu przekonujących narracji, które są opisem działania. Zakres wpływu elit, a zatem i faktycznej władzy, zależy od stopnia kontroli gatunków, kontekstów, uczestników, publiczności, możliwości decydowania o zakresie tematów, udzielania głosu i tym podobnych (por. van Dijk 1993: 256).

Przyjęcie określonych wyżej perspektyw pozwala zauważyć, że antyelitarne artykulacje nie są wyrazem dążenia do egalitaryzacji stosunków społecznych, ale przedstawienia siebie jako elity prawomocnej, która powinna zająć miejsce wcześniejszych elit. Chociaż zakładam za Gramscim, że „intelektualiści organiczni” legitymizują określoną wizję ładu oraz polityki, to celem tego tekstu nie jest udowodnienie powiązań między nimi a siłami politycznymi. Cel jest inny – perspektywa Gramsciego daje możliwość badania wielu aspektów aktywności elit symbolicznych, zaś niniejszy tekst skoncentrowany jest na ich roli w podważaniu dotychczasowego porządku. W trakcie analizy zauważyłem wyraźną spójność prawicowego przekazu, który pomaga siłom konserwatywnym w legitymizowaniu i wzmacnianiu własnej pozycji. W trakcie analizy okazało się zresztą, że reprezentanci prawicowych elit konstruują



stosunkowo spójną światopoglądową narrację. Jej celem jest zmiana dotychczasowych wyobrażeń, narzucenie własnej opowieści o zmianie politycznej w Polsce po 1989 roku oraz dążenie do przeobrażenia dotychczasowego ładu społecznego. Dlatego staram się zachować reprezentatywność w dobrze tekstów oraz analizować to, co wspólne w ich dyskursie.

### Kontekst społeczno-historyczny

Jakkolwiek niniejszy tekst jest poświęcony analizie antyelitarnego dyskursu prawicowej elity po 2015 roku, to warto zakreślić szerszy kontekst społeczno-polityczny, w którym artykułowane są analizowane tu wypowiedzi. Zgodnie z przyjętą perspektywą uczestnicy dyskursu pozostają w relacji ze swoim kontekstem, który próbują przekształcić. Dyskurs odsyła do określonej kultury oraz norm i wartości. Uczestnicy dyskursu uczestniczą w niej nie tylko jako indywidualne jednostki, ale jako członkowie instytucji, subkultur, grup orientacji (właśnie jako intelektualiści związani z prawicą), którzy poprzez swoje wypowiedzi kwestionują społeczne i polityczne struktury, instytucje oraz dążą do zmiany (por. van Dijk 2001: 28–29,40). Choć tropienie wątków antyelitarnych w polskiej przestrzeni publicznej po 1989 roku jest ciekawym zadaniem badawczym, to wybory parlamentarne z 2015 roku wyznaczają wyrażną cezurę. Zwycięza w nich Zjednoczona Prawica, a więc blok wyborczy obejmujący Prawo i Sprawiedliwość, Solidarną Polskę Zbigniewa Ziobry oraz Polskę Razem Jarosława Gowina. Oprócz tego do sejmu wchodzi posłowie komitetu wyborczego Kukiz'15. Od tego momentu prawica sprawuje hegemoniczną rolę w polu politycznym.

Wszystkie te ugrupowania cechuje krytyczny stosunek wobec dotychczas obowiązujących rozwiązań systemowych oraz silna krytyka – dominujących ich zdaniem do tej pory – elit politycznych, kulturowych i społecznych. W przypadku PiS doskonałym dyskursywnym przykładem antyelitarnej strategii, które stanowią wyraz upodmiotowienia większości Polaków, jest powoływanie się na wolę „suwerena” przeciwstawianą woli elit, pozbawionych rzekomo demokratycznej legitymizacji do sprawowania przywództwa. Koncepcja ta wymierzona jest w elity intelektualne, polityczne oraz merytokratyczne zajmujące istotne stanowiska w instytucjach publicznych. Najmocniejszym przykładem jest tu spór wokół Trybunału Konstytucyjnego oraz Sądu Najwyższego. Jak ujął to Prezes PiS Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla TVP Info w marcu 2016 roku: „Trybunał Konstytucyjny nie jest suwerenem. Suwerenem jest naród”.

Krytyka elitaryzmu – obecna zarówno w wystąpieniach liderów prawicowych ugrupowań, jak i w analizowanych materiałach – może być jednak odczytywana jako paradoksalna. Z jednej strony opiera się bowiem na odebraniu legitymizacji dotychczasowym elitom w imię prerogatyw suwerena, którym ma być lud-naród, pozbawiony jakoby dotychczas podmiotowości i realnego wpływu na władzę. Z drugiej zaś strony tej krytycznej negacji towarzyszy przekonanie o własnej wyróżnionej, a więc elitarniej, roli w życiu publicznym.

\* \* \*

Walka z elitą w imię emancypacji ludu – osób usytuowanych niżej w strukturze społecznej – jest czę-

ścią polskiej inteligenckiej tradycji co najmniej od czasu powstania Gromad Ludu Polskiego w 1836 roku (por. Walicki 2011: 15). W polskiej kulturze krytyka elitaryzmu składa się zatem na emancypacyjną inteligencką tradycję. Sprzeciw ten wyrażał się głównie w inteligenckiej krytyce szlachty, jakkolwiek sama inteligencja również była później krytykowana z tego samego powodu. Krytyczny stosunek wobec „elitarystycznie nastawionych elit” jest w Polsce również ważną częścią tradycji prawniczej. Dotyczy to zarówno prawicy nawiązującej do paradygmatu romantycznego, jak i tych, którym bliższa jest tradycja narodowo-demokratyczna (Dmowski 2002). Chociaż nie ma tu miejsca, żeby omówić szerszą historię idei, to wypada zauważyć, że w narracjach po 1989 roku wątek ten wraca także pod piórem autorów związanych z aktualnymi środowiskami konserwatywnymi.

Zwracali na to uwagę także komentatorzy wyraźnie niechętni prawicy (por. Majcherek 2000: 280–281). Niektórzy przestrzegali przed kryzysem reprezentacji oraz wynikającymi z niego słabościami polskiej demokracji. Edmund Mokrzycki argumentował, że przekonanie, iż polska demokracja lat 90. opiera się na władzy ludu, jest złudzeniem. W jego optyce realną władzę sprawuje klasa polityczna oraz silne oraz rywalizujące o zasoby elity (od postkomunistycznych do postsolidarnościowych). Chociaż ścieranie się ich interesów tworzy zapórę przeciwko wyłonieniu się jednej oligarchii, to zarazem wykluczają one spoza systemu władzy słabe społeczeństwo obywatelskie. Równowaga sił konkurujących ze sobą elit ma charakter partykularny i nie bierze pod uwagę interesów całości społeczeństwa (Mokrzycki 2000: 358).

Jedną z tych ścierających się sił, o których pisał Mokrzycki, była prawica. Miała ona swój udział w rządach po 1989 roku i sama ponosi co najmniej częściową odpowiedzialność za kształt reform ustrojowych (Matyja 2009). Niemniej w antyelitarnej opowieści prawicy jej reprezentanci starają się pomniejszyć swój udział w przebiegu transformacji. Ich krytyka tego procesu koncentruje się od początku na dwóch argumentach: na dekomunizacji oraz społeczno-ekonomicznych kosztach ówczesnych przemian. Prawica argumentuje, że brak dekomunizacji i nierozliczenie dawnych współpracowników minionego reżimu – w tym głównie członków elit – było fundamentalnym błędem okresu transformacji. Dla części prawicowych elit inny błąd polegał na źle przeprowadzonych reformach. Rozwiązania zaproponowane przez ekspertów Międzynarodowego Funduszu Walutowego – Jeffreya Sachsa i Davida Liptona – prawica postrzegała jako „zabawę w liberalny eksperyment na rachitycznej gospodarce polskiej” (Wrzodak 2000: 297). Dariusz Gawin pisał w bardziej umiarkowanym tonie, że po 1989 roku doszło do nowej „zdrady klerków”, polegającej na:

odmowie społecznej solidarności. Wyższe warstwy inteligencji, intelektualiści, grupy niegdyś przewodzące inteligencji, występowały w roli patrona do „szeregowych” inteligentów, jednak poczuwającego się do odpowiedzialności za losy tej warstwy. Po 1989 roku zajęły jednak szybko dobre miejsca w społecznej hierarchii, zrzuciły inteligencką etykietę i przeistoczyły się w „nowych profesjonalistów”, (Gawin 2000: 579)

Sprzeciw wobec elitaryzmu utożsamianego z oligarchizacją sfery publicznej i sposobu przeprowa-

dzania transformacji systemowej w interesie elit, a kosztem zwykłych obywateli, to jeden z częściej używanych argumentów w latach 90. wśród publicystów prawicowych. Już wtedy towarzyszyły temu zarzuty wobec elity, które przedstawia własne partykularne interesy jako dążenie do wspólnego dobra (Gawin 2000: 580). Ta ocena charakteryzowała jednak nie tylko prawicowych autorów. Jak twierdził w 1994 roku Jacek Zychowicz (2000: 276), porządek społeczny budowany jest na binarnej opozycji między bogacącą się klasą średnią (szczególnie podtrzymującą mit klasy średniej oligarchią) a resztą społeczeństwa. Zychowicz pisał: „W efekcie «wielkiej transformacji» powstaje układ dwubiegunowy: na przestronnej i wygodnej «górze» gromadzą się dobra, o których muszą zapomnieć mieszkańcy gęsto zaludnionego «dołu»” (Zychowicz 2000: 276). Jego zdaniem propaganda wyprzedzała zmiany ekonomiczne, zaś elity – monopolizując bogactwo oraz środki komunikacji – zapewniły sobie społeczną hegemonię. W tym samym tekście dodawał:

W tępieniu egalitaryzmu słowo publiczne dzielnie sekunduje rynkowi. W roku 1989 rozpoczęto prawdziwą rewolucję kulturalną, zwróconą przeciw zainfekowanej egalitarnym bakcylem świadomości społecznej. Aby ją przeprowadzić, trzeba było utożsamić wszystko, co trąci równą dystrybucją dóbr konsumpcyjnych czy choćby szans awansu z zalany czarną farbą starym ustrojem. (Zychowicz 2000: 276).

Ale podczas gdy liberalne elity III RP szukały wzorców w świecie zachodnim, to w tym samym czasie dla części prawicy Zachód nie był już alternatywą dla niedawnej kolonizacji ze Wschodu. Jak pisał cytowany wyżej Zygmunt Wrzodak, „Po półwiecz-

nym zniewoleniu przez Wschód cała antykomunistyczna Polska uważała, że nie ma alternatywy dla opcji zachodniej. Po doświadczeniach najnowszej historii Polski wiele spraw i postaw musimy jednak przewartościować”. I dodawał: „Moje zastrzeżenia i – co tu kryć – nieufność wobec intencji zachodnich podziela wielu, którzy zetknęli się z nimi w praktyce” (Wrzodak 2000: 297).

\* \* \*

Powyżej starałem się zarysować kontekst społeczno-historyczny antyelitarnej narracji prawicy oraz wskazać na jej obecność w procesie długiego trwania. Nie sposób bez tego zrozumieć współczesnego prawicowego dyskursu, jego skuteczności i społecznej recepcji. Jakkolwiek umieszczam zebrane teksty w krytycznym kontekście, to jednocześnie w niektórych przypadkach trudno odmówić autorom stosunkowo trafnych socjologicznych obserwacji. Prawicowi autorzy – a szczególnie politycy – potrafili zdiagnozować niektóre lęki świata pracy, a przynajmniej dostrzec wybrane problemy, chociaż to, co mieli do zaproponowania w zamian, to prawicowy populizm (Ost 2007). Używane przez prawicę argumenty o nierównościach społecznych i słabym upodmiotowieniu społeczeństwa, przy jednoczesnej ułomności konkurencyjnych narracji, sprzyjały – jak argumentował w 1999 roku Edmund Mokrzycki (2000: 358) – przyznawaniu przez społeczeństwo demokratycznie wybranej władzy atrybutów władzy autorytarnej. Diagnozy wolne od prawicowych sympatii – w tym Mokrzyckiego czy Włodzimierza Pańkowa (1994) – nie przekładały się w tym samym stopniu ani na polityczną praktykę, ani nawet na popularniejsze publicystyczne rozpoznania. Domi-

nujący w latach 90. strach przed populizmem elit prawicowych (w tym także retoryka oraz ton tych ostatnich) skutecznie utrudniał przemyślenie używanych przez prawicę argumentów i reakcję na społeczny gniew.

### Zdrada elit III RP

Ten ogólny klimat opinii społecznej, spotęgowany późniejszymi wydarzeniami – na które złożyły się przede wszystkim katastrofa smoleńska, afera Amber Gold, afera podsłuchowa i kryzys uchodźczy – był wykorzystywany przez prawicę do zwrócenia społecznego gniewu przeciw elitom III RP. Antyelitarnie nastawiona prawica obejmuje tym pojęciem zarówno postsolidarnościowe elity, jak i dawnych członków PZPR wybieranych w kolejnych demokratycznych wyborach po 1989 roku. To wobec nich posługuje się jednym z najcięższych zarzutów – oskarżeniem o zdradę (Michalski 2018: 50). Zdrada jest współcześnie jednym z najczęstszych i najbardziej emocjonalnych lejtymotywów antyelitarnej narracji prawicy.

Nie jest to zarzut przypadkowy. Zdrada to również jeden z najcięższych zarzutów w polskiej kulturze, ceniącej kult bohaterstwa i wierność ideałom (Micińska 1995; Haska 2018). Celem oskarżenia o zdradę jest odebranie legitymizacji do rządzenia, przewodzenia i konstruowania prawomocnego porządku społecznego. Prawdziwym hegemonem okazuje się jednak ten, kto potrafi wykryć oraz wskazać zdrajcę. Zdraycy zostają ujawnieni i ukarani, skazani na politycznych niebyt, zaś wspólnota polityczna odzyskuje „prawdziwą i autentyczną” historię, w której przywrócona zostaje pamięć prawdziwym,

często zapomnianym, bohaterom. Zdraycy działają bowiem na niekorzyść wspólnoty/narodu i jako tacy są najczęściej przedstawiani w podręcznikowej wersji historii (Borejsza 1984: 242).

W prawicowych narracjach wszelkie półcień są niedopuszczalne: kompromisy i współpraca z obcymi reżimami – szczególnie z zaborcami – przedstawiana jest jako zmowa przeciwko Polsce i polskości. W tej wersji narodowa historia potrzebuje jednoznacznych bohaterów, dylematy i trudne wybory historycznych postaci są traktowane nieufnie. Literatura i historia dostarczają schematów właściwego postępowania ze zdrajcami. Mogą oni odkupić własną nielojalność poprzez przyznanie się do winy, okazanie skruchy albo/i gest zadośćuczynienia. Oczekuje się też od nich rezygnacji z życia publicznego i wycofania na drugorzędne pozycje. Schematy te wracają w wielu wypowiedziach prawicowych elit symbolicznych (np. Legutko 2013: 436). Najgorszym zdrajcą jest były sojusznik, a także ten – który wbrew oczywistym zarzutom – nie jest skłonny wyznać własnej winy.

Chociaż oskarżenia o zdradę towarzyszą polskiej myśli prawicowej od początku transformacji ustrojowej, to długo funkcjonowały na obrzeżach dyskursu. Ostatecznie, czego dowodzą ostatnie lata, stały się elementem dominującej narracji.

### Symbole zdrady

Wedle opowieści konserwatywnych elit zdrajcami są przede wszystkim dawni komuniści, którzy działali na szkodę Polski. Elity PRL-u – jak argumentują prawicowi autorzy – łatwo przeobraziły się

w obrońców demokracji. Za krzywdę wyrządzoną Polsce i Polakom nie spotkała ich jednak żadna kara. W formie opowieści historycznej wagę kary jako fundamentu upolitycznienia wspólnoty sugestywnie przedstawił Jarosław Marek Rymkiewicz w *Wieszaniu* (2007). Wieszanie zdrajców, które w przeszłości rzeczywiście miało miejsce, jest – wedle Rymkiewicza – wyrazem i aktem sprawiedliwości dla tych, którzy uczestniczyli w konfederacji targowickiej, będącej spiskiem przeciwko Polsce. W interpretacji współczesnych opowieść Rymkiewicza była odbierana jako parabola dla wydarzeń z historii najnowszej. Sytuujący się wówczas na konserwatywnych pozycjach Szczepan Twardoch, zestawiając wydarzenia roku 1794 z rokiem 1989, komentował to porównanie następująco:

Taka okazja, szansa na zdobycie politycznej tożsamości pojawiła się w nowożytnej historii Polaków dwukrotnie. Gdyby w Polsce w 1989 roku połała się krew, Polacy musieliby porzucić towarzyszącą im od dwustu lat kobiecą retorykę ofiar. Musieliby porzucić zgubny i szalony koncept bycia Chrystusem narodów i przekonanie o narodowej wartości i ważności cierpienia. (...)

[T]o, co spotkało prawdziwą Rzeczpospolitą po 1989 roku było również niemoralne, bo każdy brak sprawiedliwości jest niemoralny. A brakiem sprawiedliwości właśnie był charakteryzujący III RP brak kary dla winnych i nagrody dla zasłużonych. (Twardoch 2012: 29, 31)

Dla sporej części prawicowych elit zdrada jest więc aktem założycielskim III RP. Zarzut ten jest jednak formułowany nie tylko wobec dawnych elit PRL-u.

Oskarżenie o zdradę jest bardziej bolesne wobec elit solidarnościowych, a więc dawnych sojuszników z opozycji demokratycznej. W sensie chronologicznym opowieść o zdradzie członków tych elit rozpoczyna się od współpracy agenturalnej niektórych dysydentów ze Służbą Bezpieczeństwa oraz od „mechanizmów uzgadniania” w okresie PRL (por. Kaczyński, Nowak 2013: 414). Innym ważnym elementem tej opowieści są obrady Okrągłego Stołu, a zwłaszcza toczące się rozmowy w ośrodku konferencyjnym MSW w podwarszawskiej Magdalence, gdzie roztrząsano najbardziej sporne kwestie między ówczesną władzą a tzw. stroną społeczną (por. m.in. Włoczyk 2017).

Chociaż rozmowy Okrągłego Stołu i toczące się przed oraz w czasie obrad rozmowy w Magdalence były oceniane krytycznie, to pierwotnie nie miały statusu zdrady. Początkowo w głównym nurcie dyskursu stronę opozycyjną posądzano o uległość czy naiwność. Zarzut zdrady, choć obecny, nie znajdował się w głównej linii ówczesnych sporów. W dominującej do pewnego momentu interpretacji elity zawiązały wtedy porozumienie, które – choć pozbawione złych intencji ze strony solidarnościowej – zaciążyło na III RP i jej rozwoju. Jak ujął to Piotr Osęka (2009):

Tzw. rozmowy w ośrodku konferencyjnym MSW w podwarszawskiej Magdalence, prowadzone przed obradami OS i w ich trakcie przez przedstawicieli „Solidarności” i członków władz partyjnych, stały się pożywką niezliczonych teorii spiskowych. Wizja tajnej zмовы elit wciąż rozpala wyobraźnię i każe nadawać negocjacom sprzed 20 lat coraz to nowe znaczenia”.



Z czasem zaczęła dominować radykalna interpretacja, która dzisiaj znajduje się w centrum prawicowej narracji o transformacji systemu. Zgodnie z nią wydarzenia Okrągłego Stołu są przedstawiane jako zmowa elit solidarnościowych z elitą PZPR, moment, w którym ówczesna opozycja zdradziła tych, których miała reprezentować (Cenckiewicz 2013).

Zabieg podobnej reinterpretacji został wykonany w odniesieniu do pierwszych wyborów 4 czerwca 1989 roku. Chociaż były one tylko częściowo wolne, to pod względem wizerunkowym oraz politycznym postrzegano je jako zwycięstwo obozu solidarnościowego. W konsekwencji do niedawna traktowano je jako święto oraz symboliczny oraz realny początek transformacji systemowej w Polsce, którego nie można zakwestionować. Jednakowoż nawet to wydarzenie stało się w narracji prawicowej przedmiotem krytyki. Poddane reinterpretacji, służy obecnie jako przykład zmyślenia elit: komunistycznej i solidarnościowej. Trudno o lepszy dowód niż tegoroczny przekaz telewizji publicznej w rocznicę pierwszych częściowo wolnych wyborów. Widzowie TVP1 w trakcie zapowiedzi Krzysztofa Ziemca mogli przeczytać na pasku informacyjnym: „4 czerwca – symbol zdrady i zmyślenia elit”.

## Długi cień PRL-u

W polskiej kulturze oraz historii najpopularniejszym symbolem zdrady pozostaje Targowica. Jak pisze Agnieszka Haska (2018):

Narracja o zdradzie to coś więcej niż przerzucanie się epitetami, polityczna obelga, piętnowanie ewentualnych, określonych i nieokreślonych, wrogów. Okrzyk

klucznika Gerwazego z *Pana Tadeusza*: „Znam! znam głos ten! to jest Targowica!”, niesie się od dawna w polskiej kulturze i stał się jednym z jej najważniejszych tematów. Na sztandarach honor, szlachetność i wierność ojczyźnie przeciwstawiane są podstępowi, zaprzaństwu i współpracy z wrogiem. Na barierkach zaś okrzakiem siedzi upiór Konrada Wallenroda, który pokazuje, że to wszystko nie jest takie proste. Ale dla dyskursu zdrady nie jest ważne, czy ktoś zdradził naprawdę. Ważne, kto zdrajcę wskazuje.

Mit zdrajcy – dodaje badaczka – jest w polskiej kulturze silniejszy niż mit bohatera. Jak ujął to Marcin Napiórkowski (2018): „«Targowica» czy «targowiczanie» należą do żelaznego repertuaru najcięższych obelg politycznych, obok przywołujących analogiczny repertuar skojarzeń «folksdojczy» czy «ubeków». Kto współpracował z obcym reżimem – choćby i w dobrej wierze – w świetle reguł naszej narodowej mitologii popełnia najgorszy grzech”.

Porównanie do Targowicy występuje wielokrotnie w publicystyce intelektualistów prawicowych. Jest stałym toposem, jedną ze stron nieustannie konstruowanego oraz podtrzymywanego porównania między fałszywymi a prawdziwymi elitami. Również Jan Pietrzak (2015: 14) złe elity porównuje do Targowicy: „Nie wahają się szkodzić Polsce pod hasłem obrony zagrożonej demokracji, byle tylko nie utracić swoich przywilejów i możliwości wyzyskiwania «miejscowych chamów», jak ujął to pewien profesor UJ”. Oskarżenie o Targowicę dotyczy wszystkich, którzy mają odmienne zdanie. Jeszcze dobitniej artykułuje to Bronisław Wildstein (2015: 22–24), który w tekście *III RP, czyli poprawiony PRL* pisze, że cały dorobek III RP jest przedłużeniem PRL-u. W takiej

optyce elity III RP nie tylko z dezynwolturą podchodziły do państwa, ale oligarchizowały je, stwarzając pozory demokracji.

W tym pisanym na przełomie kwietnia i maja 2015 roku tekście (a zatem przed wyborami parlamentarnymi) Wildstein stawiał postulat odnowy demokracji poprzez zwrócenie władzy obywatelom. Podkreślał również konieczność odzyskania własnej kulturowej podmiotowości. „Pedagogika wstydu przedstawiająca nasze dzieje jako ciąg głupoty i zbrodni nawoływała do odcięcia się od swojej tradycji, która miała nie przystawać do współczesnej Europy. Mamy się podporządkować rządzącym i nie przeszkadzać im, gdy będą nas prowadzili do europejskiej ziemi obiecanej” (Wildstein 2015: 24). Jak dodaje publicysta: „Po ćwierć wieku wolnej Polski kondycja polskich elit jest taka jak koń z pierwszej polskiej encyklopedii Benedykta Chmielowskiego, czyli taka, jak każdy widzi. A nie jest to widok ładny” (Wildstein 2015). I, jak pisze dalej Wildstein, „intuicja manifestantów skandujących obecnie stary slogan «Precz z komuną!» jest trafna. Dysponenci III RP są dziedzicami władców PRL” (Wildstein 2015).

Tożsama argumentacja jest powielana w wielu tekstach prawicowych autorów, tworzy więc ważną część światopoglądu tej grupy. Leszek Pietrzak w artykule *Kraj bez elit* (2015) także szuka źródeł rzekomej degrengolady współczesnych elit w okresie PRL-u. Dlatego cechować ma je obłuda, donosicielstwo i uleganie Rosji. Nawiązując do odległej przeszłości, Pietrzak argumentuje, że w Polsce prawdziwe elity – faktycznie zasługujące na tę nazwę – zawsze kontrastowały z „falszywymi” elitami. Dobitnym wyrazem tej narracji jest okładka jedne-

go z numerów pisma „wSieci” (nr 52/2015). Znajduje się na niej dziennikarz Piotr Kraśko ubrany w mundur generalski, w lewej części okładki widoczne jest logo „dt” (czyli Dziennika Telewizyjnego), a na blacie przed dziennikarzem leży ulotka KOD. Grafice towarzyszy tytuł „Medialny zamach stanu” oraz zapowiedź „Odsłaniamy kulisy ataku TVP na rząd i Prezydenta”. Jest to oczywiste odwołanie do generała Wojciecha Jaruzelskiego, ogłaszającego wprowadzenie stanu wojennego.

Przykładów tej argumentacji dotyczącej dziedziczenia PRL przez elity III RP można znaleźć wiele. W przywołanym wyżej felietonie Jana Pietrzaka (2015: 14) czytamy:

Istotą afery Trybunału Konstytucyjnego jest próba zawłaszczenia tej instytucji przez szajkę nazwaną przy okazji afery Rywina „grupą trzymającą władzę”. Otóż grupa ta, zmieniając nazwy, pseudonimy i frontmanów, w gruncie rzeczy trzymała władzę przez 25 lat III Rzeczypospolitej, z małymi przerwami na rządy Jana Olszewskiego i Jarosława Kaczyńskiego.

Ale nawet w okresie rządów „właściwych” elit – jak argumentują prawicowi publicyści – zdrajcy są wciąż obecni (Korab-Karpowicz 2016). Przyjęcie takich założeń sprawia, że współczesne polskie elity są podzielone na tych, którzy „mentalnie tkwią w komunizmie” i na ich przeciwników. Podział ten zresztą reprodukuje się ma przez pokolenia (por. Kania, Targalski, Marosz 2013; Rymkiewicz 2013). Jak ujął to Jarosław Kaczyński:

W Polsce (...) tendencja prorosyjska jest dość głęboka, mocno osadzona w świadomości. (...) W niektórych

grupach społecznych ma pewną tradycję, plebejską i wywodzącą się z warstw wyższych. Jest oczywiście także tradycja PRL-owska, w szczególności w dziedzinie dawnego aparatu władzy: w niektórych rodzinach milicyjnych, wojskowych itp. To często nadal ci sami ludzie, po części ich dzieci. (Kaczyński, Nowak 2013: 418)

## Zdrajca jako „Obcy”

W dyskursie prawicy nie chodzi jednak wyłącznie o pokazanie politycznego uwikłania obecnych elit oraz o zmowę z elitami PRL-u, ale także o wykazanie stopnia przesiąknięcia obcą kulturą, będącą jakoby narzędziem kolonizacji. W cytowanym już artykule Leszek Pietrzak (2015) pisze, że tożsamość współczesnych elit nie tylko stoi w sprzeczności z ideałem i praktyką polskiej kultury, ale – co więcej – jest importem z innej, wschodniej, niecywilizowanej obyczajowości. W tej binarnej opozycji dobra polska kultura zostaje przeciwstawiona złej kulturze imperium. W podobnym duchu wypowiada się Jan Polkowski (2015: 74–75) w tekście *Co czyta człowiek przyszłości?*, który odwołuje się do *Szyzyfowych prac* Stefana Żeromskiego. W opinii Polkowskiego człowiek przyszłości – odcięty od tradycji i kultury narodowej – będzie rozchwiany, o nietrwałej osobowości, pozbawiony fundamentów i uczuć wyższych, „umieszczony na tle pustki po lojalności narodowej” (Polkowski 2015: 74). Co więcej, nieczytający młody Polak zostaje w ten sposób łatwo wystawiony na pokusy obcej kultury. Staje się w ten sposób jednostką o postkolonialnej mentalności oraz wrażliwości. Jak dalej pisze Polkowski:

[M]łody bohater Żeromskiego zostaje uwiedziony przez nauczyciela, niestety nie seksualnie [sic! – PK].

Kusicielem jest służący rosyjskiego imperium, jest więc młody Polak uwodzony przez siłę, elitę, władzę. Mimo świadomości, że awanse czyni okupant, sprawca upadku rodziny, biedowania, antypolski rusyfikacja – uwiedzenie jest skuteczne. Mechanizm kooptacji działa wobec młodych ludzi bez względu na okoliczności. Blichtr obcowania z władzą, bycia wtajemniczonym, wybranie i wyniesienie ponad innych – to pokusy zawsze trudne do odrzucenia. Czy nie w taki sposób wielu ambitnych młodzianków zostało współpracownikami SB albo wstąpiło do partii? (Polkowski 2015: 75)

Słaba obecność Żeromskiego na listach lektur szkolnych świadczy – zdaniem autora – o postkolonialnej mentalności współczesnych elit, które chcą ten sposób myślenia zaszczepić młodym pokoleniom Polaków i Polek. Jak ujmuje to Polkowski (2015: 75):

Symbolem PRL był wyrób czekoladopodobny zastępujący czekoladę. Podobny mechanizm dotyczył wszystkich aspektów życia w sowieckim socjalizmie. Zamiast rządzących elit, ludzi o wyższym niż ogół poziomie etycznym, moralnym, materialnym, otrzymaliśmy „wyrób elitopodobny”. Zaimportowano nam hipokryzję i obłudę charakterystyczną dla cywilizacji rosyjskiej.

I dalej dodaje:

W postkolonialnym procesie edukacji funkcjonariuszom poprawności równie łatwo przychodzi ośmieszanie wyniesionych z domu zasad i zasad i zarażania liberalnym wyzwoleniem. (Polkowski 2015: 75)

Zdrada oznacza tu kooperację z obcymi, z zagranicą, uleganie wpływom obcych kultur. O ile

wcześniej zdradą była kolaboracja z Rosją, to – według niektórych publicystów – podobną rolę pełni współcześnie Unia Europejska. Włodzimierz J. Korab-Karpowicz (2016: 52) ujmując to następująco: „Używają sloganu o «zagrożonej demokracji». Zamiast do Moskwy apelują do Brukseli. Motywacje są jednak takie same: obrona swoich interesów i utraconych przywilejów. Nie są to dziś przywileje magnackie, lecz partyjne”. Zagrożeniem jest zatem nie tylko Rosja, ale i Zachód, który również może prowadzić politykę zdradzieczą wobec Polski (por. Nowak 2015). Bronisław Wildstein wypowiada się sentencjonalnie: „«Międzynarodówkę» zastąpiła «Oda do radości»” (Wildstein 2015: 24).

Oczywiście nie wszyscy prawicowi publicyści przyjmują tak upraszczającą narrację, w której stawia się znak równości między Wschodem a Zachodem. Subtelniejsze analizy nie znajdują jednak miejsca w publicystycznych opracowaniach. Są raczej domeną rozważań akademickich (Cichocki 2015). Niemniej jednak, analizując wypowiedzi prawicowych komentatorów, nietrudno zauważyć, że nawet autorzy nastawieni początkowo proeuropejsko coraz silniej podkreślają niebezpieczeństwo imitacji zachodnich rozwiązań i stylów życia (por. Legutko 1998), sami stali się z czasem eurosceptykami. Wątek ten pojawia się również w kontekście opisu relacji między „fałszywymi elitami” a ludem. Przyczym, lud podlega zabiegowi wywyższenia, ponieważ zachowuje polską tożsamość oraz trafniej niż elity III RP rozumie polską rację stanu. Piotr Wierzbicki (2016: 56–57) pisał: „Hrabiowie III RP urządzili sobie pyszną zabawę z poniżania ludzi o marnym statusie społecznym, a także tych, którzy w ich obronie zabierają publicznie głos”. Dalej uzupełnia:

„Gdy uzurpatorom udaje się dojść do władzy, jaśniepaństwo wpadają w histerię, biegną za granicę (ach, te hrabiowskie koligacje!) i w ten sposób dyscyplinowanie moherowego ludku, uświadamianie go, jaki jest obskurny, ciemny, obciachowy, osiąga nowy, wyższy etap” (Wierzbicki 2016: 57).

### Elita *versus* lud

Zdrada jest oskarżeniem najcięższym oraz najczęściej występującym, dlatego umieściłem ten motyw na samym początku części analitycznej. Jednak opowieść o zdradzie elity – jak widać na podstawie zamieszczonych wyżej cytatów – odsyła nie do innej elity, lecz do wspólnoty. W opowieściach o zdradzie „fałszywa” elita zdradza nie elitę „prawdziwą” czy prawomocną, lecz wspólnotę (a także jej kraj oraz kulturę). Prawicowi autorzy nie akcentują ścierania się interesów elit, lecz apelują o nierezygnowanie z zadań, jakie stoją przed „prawdziwymi” elitami. „Złym” elitom przypisuje się pejoratywne atrybuty elitarności, przedstawia się ich jako magnatów, hrabiów, możnowładców (Dziadzia 2016). Nierzadko w antyelitarnych opowieściach stawiany jest znak równości między komunistami a arystokracją. Lud natomiast jest przedstawiany jako ten, który zachowuje polską tożsamość, stoi na straży „niewinności” polskiej kultury, jest prawdziwym suwerenem, któremu odmawia się prawa do bycia reprezentowanym. Jest podporządkowany, ale nie może – bądź dotychczas nie mógł – przemówić. Brakowało bowiem elit, które by go reprezentowały.

W ten sposób krytyka i walka ze starymi elitami występuje w równoczesnym połączeniu z argu-



mentami na rzecz demokracji, upodmiotowienia ludu<sup>8</sup>. Cezary Gmyz (2015: 24-25) w artykule *Siewcy zwątpienia* przy okazji sporu o Trybunał Konstytucyjny argumentuje:

W Polsce demokracja rzeczywiście jest bowiem zagrożona, ale „demokracja ludowa”. (...) Tym, co napędza Komitet Obrony Demokracji, jest strach przed ostatecznym upadkiem zbudowanego w Magdalence systemu, który polegał na dokooptowaniu do elit władzy przedstawicieli tzw. konstruktywnej opozycji.

Tożsamość formułuje w tym samym numerze Tomasz Sakiewicz, redaktor „Gazety Polskiej”, w wywiadzie zatytułowanym *KOD broni postkomunizmu*. Wyraża przy tym nadzieję, że zmiany w służbie cywilnej, mediach publicznych, spółkach Skarbu Państwa, agencjach i innych instytucjach doprowadzą w ostateczności do obalenia establishmentu i zastąpienia go nowym porządkiem społecznym i politycznym – bardziej egalitarnym, opartym na ludzie systemem demokratycznym. Porządkiem, w którym istniałby bezpośredni związek między ludem a reprezentującą go elitą. Towarzyszy temu nierzadko oczekiwanie na upadek III RP i zastąpienie jej IV RP (Gursztyn 2016).

Jak wspomniano wcześniej, wizja żyjących poza społeczeństwem i oderwanych od jego problemów elit dotyczy w równym stopniu elit postkomunistycznych, co postsolidarnościowych. Jak pisze Rafał Ziemkiewicz (2016: 30):

<sup>8</sup> Warto jednak zauważyć, że ten chętnie używany przez prawicowych publicystów argument staje się powszechniejszy, wychodząc poza środowiska konserwatywne (por. Śpiewak, Baranowska 2016).

Przewrót, jaki się obecnie dokonuje, ma swoje korzenie w fakcie, że formacja, którą przywykło się nazywać lewicą i która sama o sobie wciąż myśli jako o lewicy, zachowując drugorzędne czynniki lewicowej identyfikacji, diametralnie zmieniła swoją naturę w sprawie zasadniczej: stała się polityczną reprezentacją uprzywilejowanych elit.

Dotyczy to jednakowoż nie tylko lewicy, ale staje się cechą charakterystyczną elit, które nie potrafią zrezygnować z własnego elitaryzmu. Każdy ważniejszy przejaw odrębności zostaje zresztą odnotowany i skierowany przeciwko elitom. W takim rozumowaniu chodzi o maksymalne wykorzystanie motywów, których establishment rzekomo używa przeciwko społeczeństwu. Nie są to zresztą zarzuty pozbawione podstaw – przeciwnicy prawicy sami dostarczają stronie konserwatywnej argumentów (por. Hartman 2018: 88), które następnie poddaje się hiperbolizacji i prezentuje jako wyraz pogardy wobec nieelitarniej części społeczeństwa. W innym tekście Ziemkiewicz (2017) formułował podobne przekonanie, przytaczając wypowiedź lidera KOD Krzysztofa Łozińskiego, który, wedle publicysty:

zechciał wreszcie wyartykułować jasno to, co od dawna powtarza się w deklaracjach, apelach i jemiadach obrońców Konstytucji i Wolności, ale dotąd zawsze „implicite”, nie wprost. Otóż (...) walka, którą prowadzi on i środowiska z KOD sprzymierzone, to walka elit z „chamstwem” i „bydłem, które wdarało się na salony”. „Cham wyrasta na pomniki, cham zaczyna być wzorcem patriotyzmu, kultury, myśli. Cham dzierży władzę, a wrogiem chama są elity” – zagrzmiał w świątecznym wpisie internetowym (...).



[N]azajutrz pojawił się on radiu Tok FM i rozwinął zwięźle i brutalnie nakreśloną w nim narrację. Zastrzegł co prawda, że chamami nazywa polityków PiS a nie ich wyborców (doprawdy?), ale poza tym bynajmniej nie wycofał się z użytych sformułowań (...). Wzmocnił też swą narrację stwierdzeniem, że obrona elit to „poważna sprawa i trzeba bić na alarm”, bo: „przypomnijmy, kto to są elity. Elity to inaczej najlepiej wykształceni i najuczciwsi ludzie w społeczeństwie i w narodzie. Naród bez nich jest jak organizm bez mózgu. Narracja, że ci najmądrzejsi i najuczciwsi to są akurat ci najgorsi, jest bardzo groźna. Dyktatury, kiedy stają się brutalne, zaczynają od ataków na elity. W hitlerowskich Niemczech nazywano elity wrzodem na zdrowym ciele narodu, podczas rewolucji bolszewickiej...” i tak dalej. (Ziemkiewicz 2017)

Następnie pisze Ziemkiewicz:

Niektórzy wręcz zadrżeli w rozkoszonym paroksyzmie – ach, tak, przyp... chamom wreszcie, jeśli się nie da inaczej, to przynajmniej werbalnie. „Cham jest chamem”, oznajmił szczególnie entuzjastyczny wobec narracji Łozińskiego wice-Owsiak Walter Chełstowski (pewnie nie wiedząc, że cytuje samego Pana Zagłobę), i nie ma tego co ukrywać ani owijać w bawełnę. Współtwórca Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy oraz Komitetu Obrony Demokracji poszedł jeszcze o krok dalej, wskazując jako źródło zła demokrację jako taką. To demokracja sprawia, że głos „chama i nieuka” liczy się tak samo, jak głos przedstawiciela elit, a że chamstwo i nieuctwo jest liczniejsze, to i rządzi. (2017)

W rozumieniu publicysty różnica między elitami w kraju wolnym a kraju postkolonialnym polega

na tym, że w tym drugim elita ma charakter kompradorski, czyli kolaborancki. Nie składa się z osób najlepszych ani pod względem wykształcenia, ani pod względem moralnym, ale opiera na relacji patron-klient. Warto jednakowoż zwrócić uwagę na ten język zakorzeniony – paradoksalnie – w stosunkowo młodych lewicowych teoriach, często dzisiaj eksploatowanych przez prawicowych autorów (zob. Radziejewski 2015). Pisze dalej Ziemkiewicz:

To znaczy – wyjaśnię panu Łozińskiemu, bo to pojęcie znacznie ważniejsze od mezonu – że pochodzi z kolaboracji. A Polska jest krajem postkolonialnym właśnie, swe elity odziedziczyła po PRL i rozwinęła poprzez mafijny mechanizm kooptacji od wewnątrz. Elita PRL zaś, zwana „nomenklaturą”, albo „nową klasą” (Milowan Dżilas) względnie „obrazowanszcziną” („wykształciuchami” – Sołżenicyn) bynajmniej nie składała się z najlepiej wykształconych i najuczciwszych, tylko z pozbawionych zahamowań w służeniu, komu tam akurat opłaca się służyć – komunie, swojej stronie, Unii Europejskiej.

We współczesnym światopoglądzie prawicy, odczytanemu na podstawie zebranych tekstów, można znaleźć jedno zasadnicze rozwiązanie. Polega ono na silniejszym związku establishmentu ze społeczeństwem, upodmiotowieniu zwykłych ludzi, zbudowaniu partnerskich relacji między elitami a ludem. Jarosław Marek Rymkiewicz (2009–2010: 13–14) argumentuje, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat wyraźniej zaznaczył się podział narodu polskiego:

To jest podział na tych Polaków, których niekiedy nazywa się „prostymi ludźmi” (albo jeszcze jakoś inaczej,

pogardliwie i niegrzecznie – na przykład „moherami”), oraz na ich elity. Tych „prostych ludzi”, zwykłych Polaków, odróżnia od tych drugich przede wszystkim to, że oni nie zadają sobie wyraźnego pytania dotyczącego ich polskości, ponieważ przyjmują za rzecz naturalną i oczywistą, że są Polakami, i nie chcą, a nawet nie mogą być niczym innym. Mówiąc inaczej, są wewnątrz polskości, w takim miejscu, w którym w ogóle nie pojawia się pytanie o przynależność.

Upodmiotowienie Polaków – w wymiarze cywilizacyjnym kulturowym, moralnym i duchowym – jest efektem ich własnej pracy, a nie efektem dotychczasowych elit. Wobec tej erupcji polskości krytyka zwyczajnych obywateli przez elity, wydaje się Rymkiewiczowi czymś niestosownym:

Nie bardzo więc potrafię sobie wytłumaczyć, dlaczego w tej sytuacji, kiedy dzieje się coś tak fenomenalnie nowego i wspaniałego, w telewizji i w gazetach (no, może nie we wszystkich) wciąż słycać jakiś dziwny lamentujący chór, który śpiewa, a raczej jęczy, że Polska jest biedna, zacofana, nieszczęśliwa i nikomu do niczego niepotrzebna, a naród Polaków jest ciemny, głupi i też nieszczęśliwy, i też nikomu niepotrzebny. Jak patrzę na moich sąsiadów w tym małym miasteczku, to widzę, że oni są szczęśliwi – żyją teraz tak, jak chcą, po swojemu, i tworzą swoją nową cywilizację. Więc skąd i po co te lamenty? Podejrzewam, i bardzo się tym martwię, że jest w nich jakiś niedobry zamysł, jakaś zła intencja (Rymkiewicz 2009: 14).

## Rola nowych elit

Jakkolwiek, wedle prawicowych publicystów, lud ma do odegrania ważną rolę cywilizacyjną, to świat

jest rządzony przez elity. Choć opowiadają się oni za wolą suwerena, mobilizując niższe warstwy społeczeństwa poprzez odwołanie do pragnienia równości stanu, to – jak wynika z analizy zgromadzonych tekstów – nie postulują, aby ład społeczny opierał się na egalitaryzmie oraz braku społecznej hierarchii. Podtrzymywanie pragnienia równości, mające na celu ożywienie ludu, jest zarazem sposobem na dojście do władzy i na jej utrzymanie (Arendt 2003: 22). Jak ujmuje to Ziemkiewicz (2016: 70): „Lud tupnął? Niewątpliwie. Lud jednak, jak głosi stare powiedzenie, może obalać trony i je stawiać, ale nie może sam na tronie zasiąść. Dopóty wyborcy nie mają jasnej alternatywy, dopóki dotychczasowa elita zawsze może w jakiś sposób uderzyć w pokorę i, jak cyklicznie robiono w socjalizmie, zarządzić «pieredyszkę», czyli z polska «odnowę». W tożsamym tonie wypowiada się Jarosław Marek Rymkiewicz (2009–2010: 14), który zwraca uwagę na ten sam paradoks – chociaż polska cywilizacja buduje się dzięki codziennemu wysiłkowi Polaków, to rola elit nadal jest istotna. Polega na wymyślaniu polskiej formy. Tego zwykli ludzie nie są w stanie zrobić, bo znajduje się to poza ich możliwościami czy kompetencjami.

Kluczowe polskie pytanie dotyczy teraz tej drugiej części narodu, którą nazywamy elitą lub elitami. To jest część niewielka, ale narodowi niezbędnie potrzebna. Ktoś, kto skręca rury czy hoduje kurczaki, kto kładzie dachy czy handluje czymś na targu w małym mieście – przecież ktoś taki nie będzie się zajmował myśleniem o losie Polski oraz o tym, jak ma wyglądać jej cywilizacja. Bo to nie jest ani jego przeznaczenie, ani jego specjalność. On ani nie może, ani nie chce się tym zajmować. W ogóle nie musi nic na

ten temat wiedzieć. Pracuje na rzecz tej cywilizacji (dla dobra Polski), ale przecież nie można od niego żądać, żeby był twórcą idei, żeby był twórcą państwa. Tym mają się zajmować elity – a nie telewizyjnym lamentowaniem, że Polacy są ciemni oraz zacofani. (Rymkiewicz 2009–2010: 14)

Wszystko to służy prawicowym autorom do zarysowania zadań, jakie stoją przed „prawdziwymi” elitami, które rozumieją znaczenie swojego powołania. Jak ujął to z kolei Andrzej Nowak (2015: 26): „Nasza misja nigdy nie będzie skończona. Tak długo, jak żyjemy i jesteśmy obywatelami, mamy zadanie budować Polskę i Polski pilnować”. Ziemkiewicz formułuje to w bardziej otwarty sposób. Dla niego kluczem jest droga wskazana przez ideologów lewicowych, w tym Antonia Gramsciego, a więc „[d]ługi marsz przez instytucje, szczególnie instytucje kultury”, który może doprowadzić prawicę, jak wcześniej lewicę, do przejęcia „wszystkich narzędzi kształtowania dyskursu i dystrybucji prestiżu oraz stopniowej wymiany elit. Drugi etap rozpisanej na pokolenia budowy «nowego wspaniałego świata» – zmiana przez elity drogą przebudowy języka pojęciowego i masowej perswazji mas” (Ziemkiewicz 2016: 69).

### Zakończenie: skradziony język

Ten zaskakujący zwrot w stronę słownika lewicy świadczy o tym, że związane z nią kategorie przestały służyć tożsamości jednego obozu. Jak można było zaobserwować, takie pojęcia oraz sformułowania jak „postkolonializm”, „(pół)peryferyjność”, „kompradorska inteligencja”, „długi marsz przez instytucje”, kojarzone dawniej z lewicą, znajdują

się dzisiaj w prawicowym wokabularzu<sup>9</sup>. Używany przez prawicę język sytuuje się ponad konwencjonalnymi kategoriami politycznymi oraz intelektualnymi prawicy i lewicy. Do niedawna nie było to możliwe: zarówno lewica, jak i prawica miały swoje tożsamości oraz odrębne języki teoretyczne, których kalką był język publicystyczny, często naczyniony przesadą i hiperbolą. Dzisiaj natomiast swobodnie korzystając z lewicowych kategorii, prawica odwołuje się do poczucia gniewu tych, którzy postrzegają samych siebie jako porzuconych lub wyrzuconych poza nawias. W tym sensie – jak argumentują niektórzy autorzy (por. Michalski 2018) – podział na prawicę, centrum i lewicę staje się mniej ważny od podziału na populistów oraz ich przeciwników.

Zarzut populizmu wydaje mi się zbyt łatwy zarówno w odniesieniu do lat 90., jak i do współczesności. Nadużywanie kategorii populizmu może sprawiać wrażenie, że autor usuwa z pola widzenia wszystko to, co naraziłoby go na konfrontację z niewygodną narracją, szczególnie jeśli spogląda na relacje społeczne z perspektywy elit. W latach 90. w Polsce etykieta populisty (jakkolwiek często prawdziwa) skutecznie uniemożliwiała rozprawienie się i zrozumienie argumentów, jakich używali ideologowie prawicy. Wprawdzie nie przekonuję tutaj za trafnością prawicowej perspektywy, ani tym bardziej za jej przyjęciem, to sugeruję, że prawicowi intelektualiści – używając języka hiperboli, przesady, niedomówień, a niekiedy fałszywych oskarżeń – wskazują

<sup>9</sup> Na te wątki zwrócono w Polsce uwagę parokrotnie (por. m.in. Bill 2014; Zarycki 2014). Jednak ze względu na to, iż niniejszy tekst rozważa inny problem, wątek wykorzystywania przez prawicę lewicowych haseł przywołanych w tekście może być jedynie wzmiankowany.

na realnie istniejące i narastające napięcia w stosunkach społecznych. Z kolei stosunek elit wobec tzw. reszty społeczeństwa jest nierzadko smutnym przykładem wyższościowej relacji. Język publiczny elit dostarcza bowiem zbyt wielu przykładów, których można użyć w antyelitarnych wystąpieniach. Trudno się więc dziwić, że prawicowi autorzy chętnie korzystają z okazji. Brak świadomości tych spraw jest źródłem wyobcowania zarówno atakowanych elit, jak i reszty społeczeństwa, powodując ich stałe oddalanie się od siebie.

Relacje między elitą a społeczeństwem nie są współcześnie wyłącznie polskim problemem. Zjawisko ma szerszy wymiar. Dla krytycznych obserwatorów kryzys zaufania do elit, a nawet bunt przeciwko elitom (finansowym, intelektualnym, politycznym, naukowym itd.), stanowi charakterystykę współczesnego świata, w którym nawet klasa średnia straciła poczucie stabilności, zwracając się przeciwko grupom dominującym. Dla kontrelit stanowi to okazję do społecznej mobilizacji gniewu przeciwko krytykowanemu establishmentowi. Jak zwraca uwagę Pankaj Mishra (2017), ta mobilizacja jest współcześnie szczególnie silna wśród tych, których z braku lepszego słowa określa się mianem prawicy. Reprezentanci prawicy tworzą i selektywnie nawiązując do tradycji oraz reinterpreting ją w rewolucyjnym duchu – wydają się dzisiaj szczególnie aktywni na polu ożywiania społecznego niezadowolenia.

Antyelitarny język jest częścią tej walki, a jego celem jest przeciwstawienie biednych – bogatym, uprzywilejowanych – nieuprzywilejowanym, religijności – ateizmowi oraz wygranych – pokrzyw-

dzonym. Spoiwem tej tożsamości jest nierzadko wybiórcza pamięć o przeszłości, a celem rzekome upodmiotowienie tych, którym do niedawna odprawiano godności oraz miejsca przy wspólnym stole. Jakkolwiek prawica sięga po język walki z wykluczeniem społecznym, nie musi to oznaczać faktycznej walki w interesie słabiej przystosowanych. Rzeczywistość pełna jest pod tym względem paradoksów, których analiza znacznie wykracza poza ramy tego tekstu. Ponadto nie chodzi też o to, że w prawicowych narracjach nie da się odnaleźć prawdy. Krytyka elitaryzmu jest nierzadko celna. Problem w tym, że wyrażana jest ona za pomocą retorycznych strategii, zaś liczne artykulacje są karykaturą rzeczywistości, a nie adekwatną diagnozą. Mają nie tyle opisywać, co przekonywać, budować konkurencyjną pamięć o przeszłości, a także skłaniać do działania.

Sytuacja w Polsce i innych krajach dawnego socjalistycznego obozu wpisuje się w tę ogólnoświatową tendencję. Ma jednak własną historię, napięcia i resentymenty, które starałem się tu naszkicować. „W ciągu ostatnich dwóch dekad – ba co zwraca uwagę Mishra (2017: 16) – elity w wielu krajach postsocjalistycznych zaadoptowały ideał kosmopolitycznego liberalizmu: uniwersalnego komercyjnego społeczeństwa składającego się z racjonalnych jednostek kierujących się własnym interesem”. To właśnie te elity i reprezentowane przez nie wartości stają się dzisiaj przedmiotem wyjątkowo silnego ataku. Jak mogliśmy się przekonać na podstawie zgromadzonych wcześniej wypowiedzi, krytycy dotychczasowych elit nie tylko argumentują za społeczną spójnością, zrównoważonym rozwojem i odnową w duchu moralnym. W ich przypadku

trudno oddzielić artykulację antyelitaryzmu od uprawomocnienia własnej roli, statusu oraz elitarnych interesów. Oczywiście pravicowi poeci, pisarze, naukowcy, publicyści i artyści zawsze tworzyli elitę, którą z pozycji elit prawomocnych określano mianem kontrelity. Stawką obecnej gry nie jest więc

wyłącznie społeczna mobilizacja mas wokół wykreowanych i podtrzymywanych w pravicowym dyskursie antyelitarnych wyobrażeń na rzecz większej równości. Równie ważnym celem jest zajęcie kluczowego miejsca na najwyższym szczeblu społecznej hierarchii.

## Bibliografia

Arendt Hannah (2003) *O rewolucji*. Przełożył Mieczysław Godyń. Warszawa: Czytelnik.

Bill Stanley (2014) *W poszukiwaniu autentyczności. Kultura polska i natura teorii postkolonialnej*. „Praktyka Teoretyczna”, nr 11, s. 107–127.

Boggs Carl (1993) *Intellectuals and the Crisis of Modernity*. State University of New York Press.

Borejsza W. Jerzy (1984) *Piękny wiek XIX*. Warszawa: Czytelnik.

Cenkiewicz Sławomir (2013) *Magdalenka, teoria spiskowa, która okazała się prawdą* [dostęp: 26 lipca 2018]. Dostępny w Internecie: <http://www.rp.pl/artukul/1058043-Magdalenka--Teoria-spiskowa--ktora-okazala-sie-prawda.html>.

Cichocki A. Marek (2015) *Polska między Niemcami a Rosją* [w:] Bartłomiej Blesznowski, Marcin Król, Adam Puchejda, red., *Genealogia współczesności. Historia idei w Polsce 1815-1939*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 18–31.

Czyżewski Marek i in. (2017) *Wprowadzenie* [w:] Marek Czyżewski i in., red., *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych* Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 9–25.

Dijk van Teun (1976) *Narrative Macro-Structures*. „A Journal for Descriptive Poetics and Theory of Literature”, no. 1, s. 547–568.

Dijk van Teun (1993) *Principles of critical discourse analysis*. „Discourse & Society”, no. 4(2), s. 249–283.

Dijk van Teun (2004) *Działanie, opis działania a narracja* [w:] Michał Głowiński, red., *Narratologia*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, s. 90–123.

Dijk van Teun, red. (2001) *Dyskurs jako struktura i proces*. Przełożył Grzegorz Grochowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Dmowski Roman (2002) *Myśli nowoczesnego Polaka*. Wrocław: Wydawnictwo Nortom.

Dziadzia Andrzej, Wybranowski Wojciech (2016) *Trybunał jako samowola magnatów*. „Do Rzeczy”, nr 11/162, s. 30–31.

Etzioni-Halevy Eva (1993) *The Elite Connection. Problems and Potential of Western Democracy*. Cambridge: Polity Press.

Gawin Dariusz (2002) *Druga zdrada klerków* [w:] Paweł Śpiewak, red., *Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 579–580. [Pierwodruk: „Życie” 23 listopada 1998].

Gmyz Cezary (2016) *Siewcy zwątpienia*, „Do Rzeczy”, nr 1/152, s. 24–25.

Goczał Beata (2016) *Reklamy ministerstw i spółek państwowych: więcej we „wSieci”, „Wprost” i „Do Rzeczy”, liderem „Gazeta Wyborcza”, w dół „Newsweek”* [dostęp 16 lipca 2018 r.]. Dostępny w Internecie: [https://www.wirtualnemedial.pl/artukul/reklamy-ministerstw-i-spolek-panstwowych-wiecej-we-w-sieci-wprost-i-do-rzeczy-liderem-gazeta-wyborcza-w-dol-newsweek\\_2](https://www.wirtualnemedial.pl/artukul/reklamy-ministerstw-i-spolek-panstwowych-wiecej-we-w-sieci-wprost-i-do-rzeczy-liderem-gazeta-wyborcza-w-dol-newsweek_2).



- Gramsci Antonio (1977) *Wybór pism* [w:] Paweł Śpiewak, red., *Gramsci*. Warszawa: Wiedza Powszechna, s. 125–240.
- Gursztyn Piotr (2016) *Koniec III RP. „Do Rzeczy”*, nr 2/153, s. 24–25.
- Habermas Jürgen (2007) *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Przełożyły: Wanda Lipnik, Małgorzata Łukasiewicz. Wprowadzenie i redakcja naukowa Marek Czyżewski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hartman Jan (2018) *Ja, prostak*. „Polityka”, nr 26, s. 88.
- Haska Agnieszka (2018) *Hańba! Opowieść o polskiej zdradzie*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Kaczyński Jarosław, Nowak Andrzej (2013) *Warto być silnym* [w:] Andrzej Nowak, red., *Intelektualna historia III RP. Rozmowy z lat 1990-2012*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, s. 413–432.
- Kania Dorota, Targalski Jerzy, Marosz Maciej (2013) *Resortowe dzieci. Media*. Warszawa: Fronda.
- Korab-Karpowicz J. Włodzimierz (2016) *Dzisiejsza targowica, czyli Nowoczesna, KOD i inni*. „Do Rzeczy”, nr 2/153, s. 52–53.
- Kulas Piotr (2014) *Narracja jako przedmiot badań oraz kategoria teoretyczna w naukach społecznych*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 111–130.
- Kurdupski Michał (2018) „Sieci” z największym spadkiem w styczniu, „Tygodnik Powszechny” wyprzedził „Gazetę Polską” [dostęp: 16 lipca 2018]. Dostępny w Internecie: <<https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/sprzedaz-tygodnikow-opinii-w-styczniu-2018-roku>>.
- Kurzban Charles, Owens Lynn, (2002), *The Sociology of Intellectuals*. „Annual Review of Sociology”, no. 28, s. 63–82.
- Laclau Ernesto, Mouffe Chantal (2007) *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu.
- Legutko Ryszard (1998) *Czasy wielkiej imitacji*. Kraków: Arcana.
- Legutko Ryszard, Nowak Andrzej (2013) *Ponad życiem politycznym* [w:] Andrzej Nowak, red., *Intelektualna historia III RP. Rozmowy z lat 1990-2012*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, s. 435–451.
- Majcherek A. Janusz (2000) *W prawo, czyli w lewo. Spór o prawnicę* [w:] Paweł Śpiewak, red., *Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 280–281. [Pierwodruk: „Tygodnik Powszechny” 26 lutego 1995].
- Mannheim, K. (2008), *Ideologia i utopia*, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Matyja Rafał (2009) *Konserwatyzm po komunizmie*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Michalski Cezary (2018) *Liberałowie kontra populiści*. „Newsweek Polska”, nr 31, s. 48–50.
- Micińska Magdalena (1995) *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*. Wrocław: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej.
- Mokrzycki Edmund (2000) *Złudna władza ludu* [w:] Paweł Śpiewak, red., *Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 357–360. [Pierwodruk „Gazeta Wyborcza” 11–12 grudnia 1999].
- Morawiecki Kornel, Kalukin Rafał (2010) *Jestem przeciwnikiem elit* [dostęp: 10 lipca 2018]. Dostępny w Internecie: <[http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,7691605,Jestem\\_przeciwnikiem\\_elity.htm-?disableRedirects=true](http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,7691605,Jestem_przeciwnikiem_elity.htm-?disableRedirects=true)>.
- Müller Jan-Werner (2017) *Co to jest populizm?* Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Nagle Angela (2017) *Kill all Normies. Online Culture Wars from 4Chan and Tumblr to Trump and the Alt-Right*. Croydon: Zero Books.
- Napiórkowski Marcin (2018) *Kiedy Reytan ma dzień świstaka* [dostęp 24 czerwca 2018 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://www.tygodnikpowszechny.pl/kiedy-reytan-ma-dzien-swistaka-153423>>.
- Nowak Andrzej (2015) *Pierwsza Zdrada Zachodu*. „wSieci”, nr 24, s. 59–64.

- Nowak Andrzej, Karnowski Jacek, Karnowski Michał (2015) *Nie ma wspólnoty bez tożsamości*. „wSieci”, nr 45, s. 24–27.
- Nowicka-Franczak Magdalena (2017) *Perspektywa postkolonialna a społeczno-krytyczna wrażliwość badacza polskiego dyskursu publicznego* [w:] Marek Czyżewski i in., red., *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd podejść i metod*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 253–270.
- Oseka Piotr (2009) *Jak wygraliśmy w Magdalence* [dostęp: 26 lipca 2018]. Dostępny w Internecie: <[http://wyborcza.pl/magazy-n/1,124059,6463817,Jak\\_wygralismy\\_w\\_Magdalence.html](http://wyborcza.pl/magazy-n/1,124059,6463817,Jak_wygralismy_w_Magdalence.html)>.
- Ost David (2007) *Kłeska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*. Przełożyła Hanna Jankowska. Warszawa: Muza SA.
- Pankaj Mishra (2017) *Age of Anger. A History of the Present*. New York: Farrar, Straus and Giroux.
- Pańkow Włodzimierz (1994) *Niezamierzone efekty neoliberalnej rewolucji* [w:] Witold Jakóbiak, red., *Kontynuacja czy przełom? Dylematy transformacji ustrojowej*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, Fundacja im. Friedricha Eberta, s. 133–145.
- Pawliszak Piotr (2017) *Analiza narracyjna dyskursu publicznego. W poszukiwaniu struktur kulturowych i procesów narzucania znaczeń formujących politykę ekologiczną* [w:] Marek Czyżewski i in., red., *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 67–94.
- Pietrzak Jan (2015) *Powtórka z targowicy*. „wSieci”, nr 50–51, s. 14.
- Pietrzak Leszek (2015) *Kraj bez elit*. „Do Rzeczy”, nr 9/167, s. 42–45.
- Polkowski Jan (2015) *Co czyta człowiek przyszłości?*, „wSieci”, nr 4, s. 74–75
- Posner A. Richard (2003) *Public Intellectual. A Study of Decline*, Harvard: Harvard University Press.
- Radziejewski Bartłomiej (2015) *III RP jako system pasożytniczy. „Nowa Konfederacja”, nr 8/62*, [dostęp 26 lipca 2018 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://nowakonfederacja.pl/iii-rp-jako-sytem-pasozytniczny/>>.
- Rymkiewicz Jarosław Marek (2007) *Wieszanie*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Rymkiewicz Jarosław Marek (2009–2010) *O afirmacji polskości*. „Teologia Polityczna”, nr 5, s. 13–31.
- Sakiewicz Tomasz, Pieczyński Maciej (2016) *KOD broni postkomunizmu*, „Do Rzeczy”, nr 1/152, s. 72–73.
- Somers R. Margaret, (1993) *Citizenship and the Place of the Public Sphere: Law, Community, and Political Culture in the Transition to Democracy*. „American Sociological Review”. no. 55/5, s. 587–620.
- Szacki Jerzy (2002) *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Śpiewak Jan, Baranowska Kamila (2016) *Dość bezkarności elit*. „Do Rzeczy”, nr 44/195, s. 27–29.
- Śpiewak Paweł (2007) *Gramsci*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Twardoch Szczepan (2012) *Pusty strycalek. O „Wieszaniu” Rymkiewicza* [w:] Tomasz Rowiński, red., *Spór o Rymkiewicza*, Warszawa: Fronda, s. 22–35.
- Walicki Andrzej (2011) *„Filozofia narodowa” i początek sporu o samookreślenie i powołanie inteligencji polskiej* [w:] tegoż, *Polska, Rosja, marksizm*. Kraków: Universitas, s. 9–28.
- Wesołowski Włodzimierz (2000) *Teoretyczne aspekty badania elit politycznych*. „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 5–33.
- Wierzbicki Piotr (2016) *Ćwierć wieku pychy i pogardy*. „Do Rzeczy”, nr 4/155, s. 56–57.
- Wildstein Bronisław (2015) *III RP, czyli poprawiony PRL*. „wSieci”, nr 17, s. 22–24.
- Williams Raymond (1976) *Keywords: A Vocabulary of Culture and Society*. London: Fontana.
- Włoczyk Piotr (2017) *Magdalenka i okrągły stół. Kłeska na własne życzenie* [dostęp 27 lipca 2018 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://dorzeczy.pl/22424/Magdalenka-i-okragly-stol-kleska-na-wlasne-zyczenie.html>>.

Wrzodak Zygmunt (2000) *Przystanek: niepodległość* [w:] Paweł Śpiewak, red., *Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 297–299. [Pierwodruk „Nasza Polska” 29 stycznia 1997].

Zarycki Tomasz (2014) *Ideologies of Eastness in Central and Eastern Europe*. London–New York.

Ziemkiewicz A. Rafał (2016) *Lewica 2016: głupi i wściekli*. „Do Rzeczy”, nr 47/198, s. 30–31.

Ziemkiewicz A. Rafał (2016) *Ostrożnie z tą rewolucją*. „Do Rzeczy”, nr 51/202, s. 68–70.

Ziemkiewicz A. Rafał (2017) *Poświęteczny skurcz elit* [dostęp: 27 lipca 2018]. Dostępny w Internecie: <<https://dorzeczy.pl/tylko-na-dorzeczy/51590/Poswiataczny-skurcz-elit.html>>.

Zychowicz Jacek (2000) *Ten okropny egalitaryzm* [w:] Paweł Śpiewak, red., *Spór o Polskę 1989–99. Wybór tekstów prasowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 276–279. [Pierwodruk „Bez dogmatu” 1994 nr 11].

## Cytowanie

Kulas Piotr (2018) *Antyelitarna narracja współczesnej polskiej prawicy*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 14, nr 4, s. 14–39 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.14.4.02>.

## Anti-Elitist Narrative of the Contemporary Polish Right

**Abstract:** The aim of this article is to analyze the anti-elite narrative of intellectuals related to the Polish right. The author analyzes the contemporary Polish right discourse, mainly after 2015, the criticism of elitism and the dominant strategies aimed at depriving the legitimacy of the mainstream elite of the Third Republic of Poland. The charge of elitism is connected with the accusation of lack of empathy, lack of understanding of societal problems and unrepresentation of its interests. In this way, it becomes an important argument that strengthens the political division for social and political change. In the spirit of critical theory, the author argues that the ultimate goal of anti-elitist articulations is not to lead or even articulate an egalitarian order, but to preserve the social hierarchy and present right-wing intellectuals as the legitimate elite who should replace the former ones.

**Keywords:** anti-elitism, elite, intellectuals, people, critical theory